

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

UMOWA HANDLOWA Z SZWAJCARIĄ

TIMES pisze, że wiadomość o sześcioletniej zakończonych anglo-szwajcarskich rokowaniach i o odmówieniu umowy monetarnej między obu państwami oznacza, iż nasza turystyka w Szwajcarii ma zapewnić co najmniej dalszy rok istnienia. Ilość brytyjskich turystów, którzy zdołają tego roku odwiedzić Szwajcarię, będzie zapewne mniejsza niż w roku ubiegłym, gdyż granica wydatków na ten cel została oznaczona do wysokości 4.600.000 funtów, w porównaniu z 5 milionami przyznanymi w roku zeszłym. Kwoła, którą każdy obywatel będzie mógł ze sobą zabrać, będzie nieco wyższa niż 35 f., stanowiących zeszlóroczną stawkę. Z sumy 4.600.000 funtów trzeba będzie również pokryć koszt utrzymania dzieci brytyjskich, które wychowują się w Szwajcarii. Zwyczaj ten nie jest zbyt rozpowszechniony, ale opiera się na długoletniej tradycji. Turystyka jest oczywiście jedną z najważniejszych, a nie jedyną pozycją w anglo-szwajcarskich rozrachunkach gospodarczych. Przegląd tych rachunków, obejmujących trzyletni okres od zakończenia wojny, wykazuje jasno trudności, w jakich W. Brytania obecnie się znajduje. Coroczny bilans wartości dóbr wymienianych między Anglią a Szwajcarią, dowodzi, że możemy sobie zapisać na naszą korzyść wcale okazały kredyt. Zysk ten jednak zmienia się co roku w stratę z chwilą gdy obliczenia rozciąga się na pozycje takie, jak kieszka turystyki, dywidendy i procenty należne mieszkającym stale w Szwajcarii obywatelom brytyjskim, oraz inne transakcje finansowe i zakupy netto czynione w w Szwajcarii przez kraje obszaru szterlingowego. Debit ten wyniósł w zeszłym roku 5 milionów funtów i musiał być pokryty przez równowartość tej sumy w złocie, które zaczerpnięto z naszych i tak szczupłych rezerw. Zadanie tych, którzy w imieniu W. Brytanii prowadzili ostatnie rokowania, polegało na znalezieniu sposobu, aby zahamować ten odpływ złota, nie wprowadzając zamętu w istniejące anglo-szwajcarskie stosunki handlowe.

Rokowania na ten temat były dość ucziłliwe, a wynikiem ich jest pewien kompromis. Kontakt turystyczny z Szwajcarią będzie utrzymany w ciągu 1949 r. chociaż wprowadzi się tu nieznaczne ograniczenia. Eksport

szwajcarski do Anglii, jeśli chodzi o towary nie podstawowe, będzie ściśle kontrolowany, chociaż ograniczenia w tej dziedzinie nie mogą być znaczne, gdyż najważniejszą pozycją w brytyjskich zakupach w Szwajcarii są precyzyjne instrumenty, maszyny i surowce. Szwajcaria zgodziła się na współpracę z W. Brytanią w zredukowaniu zadłużenia, jakie obciąża obszar szterlingowy wobec Szwajcarii, a należy się spodziewać, że uczyni to drogą zwiększenia swych zakupów w innych częściach tego obszaru. W ostatnich miesiącach zaznaczył się spadek brytyjskich eksportów do Szwajcarii, a niestety trudno temu zapobiec jakkolwiek urzędową akcją. Handel niemiecki odżywa, a rynek szwajcarski się kurczy. Jednym z najbardziej zadawalających wyników rokowań jest decyzja powzięta przez narodowy bank szwajcarski, który postanowił pozostawić otwarty rachunek szterlingowy do wysokości 15 mil. funtów. Szwajcaria pozostaje nadal jednym z najważniejszych centrów monetarnych, tak jak to było w przeszłości, a dowód zaufania okazany nam przez Szwajcarię wzmocni pozycję funta nie tylko w Szwajcarii, ale i daleko poza jej granicami.

WSPÓLPRACA GOSPODARCZA Z FRANCJĄ

NEWS CHRONICLE podkreśla znaczenie wzrastającej stale anglo-francuskiej współpracy gospodarczej i twierdzi, że umowy handlowe, które Sir Stafford Cripps właśnie zawarł z Francją, będą bardzo korzystne dla obu państw, bowiem id. po myśli Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej. Należy nareszcie obalić mylne pojęcie jakoby Francja była jedynie eksporterem dóbr luksusowych. Francja jest jednym z największych producentów rolnych na świecie. Może ona nie nadwyrażając swej siły przemysłowej, eksportować artykuły podstawowe, jak pszenicę, jaja, słoninę, fosfaty, potas, a nawet łom żelazny, obok artykułów luksusowych, jak perfumy, wino i sery. W ramach nowych umów będziemy otrzymywać duże ilości tych artykułów żywnościowych i surowców z Francji. — Transakcje te zredukują obciążenie dolarowe, a Francji dostarczą funtów szterlingów, których braku ostatnio się obawiała. Z chwilą kiedy

Francja wyda posiadane przez nią funty, my z kolei powinniśmy jej pomóc w podniesieniu jej produkcji rolnej. Rolnictwo francuskie bowiem potrzebuje mechanizacji. Jeżeli Francja zechce zakupić u nas maszyny rolnicze, powinniśmy, nie szczędząc wysiłku, popyt ten zaspokoić. Gospodarki obu naszych państw pod wielu względami wzajemnie się dopełniają. Powinniśmy sobie zdać z tego sprawę i prowadzić jak najściślejszą współpracę.

DAILY EXPRESS również podkreśla znaczenie nowych posunięć gospodarczych Francji, i mimo, że krytykuje jak zwykle politykę rządu Zjednoczonego Królestwa, pisze co następuje: Francja zrozumiała, że droga do przetrwania prowadzi przez wolność i swobodę. Francuzi zlikwidowali swe ministerstwo aprowizacji. Przemysł rolny tak we Francji jak i w Belgii jest w kwitującym stanie. Żadna piędź ziemi nie jest tam zmarnowana, a każdy produkt jest należycie wykorzystany. Francuzi twierdzą, że mogli zlikwidować swe ministerstwo aprowizacji, dzięki znakomitym zbiorom zeszlórocznym.

W. Brytania również miała rekordowe zbiory. Na zakończenie dziennik wyraża pogląd, że W. Brytania mogłaby również skorzystać na tym, gdyby usunęła niektóre ograniczenia i poparła prywatną produkcję oraz prywatny rynek.



Ona chce do ciebie!

(Za zezwoleniem właścicieli Puncha)

Autobus-czytelnia



Autobus-czytelnia przerobiony ze zwykłego autobusu osobowego jest własnością gminy Preston i kursuje od września br. Mieści się w nim 2.500 tomów. Podczas dwóch pierwszych miesięcy swego istnienia ta czytelnia objazdowa wypożyczyła 40 tysięcy książek.



Wnętrze autobusu-czytelnia jest doskonale oświetlone. Autobus ten obsługuje 6 miejscowości, które odwiedza regularnie trzy razy na tydzień.

WICKHAM STEED

Sprawozdanie gospodarcze ONZ

Czy świat jako całość wraca do normalnego stanu po spustoszeniach i stratach okresu wojennego? Zapytany o to — musiałbym w mojej odpowiedzi uwzględnić zarówno moralne jak i gospodarcze czynniki, kształtujące obecną sytuację. W niektórych krajach potwierdza się coraz bardziej wiara w skuteczność rozpoczętej odbudowy gospodarczej.

Wydział gospodarczy ONZ opublikował właśnie sprawozdanie na temat głównych zmian ekonomicznych w świecie w ciągu roku 1948.

„Najważniejszy zapewne postęp gospodarczy w ubiegłym roku, datujący się już zresztą od końca wojny, zaznaczył się w dziedzinie dostaw żywnościowych, które znacznie się zwiększyły” — stwierdza sprawozdanie. Dotyczy to szczególnie produkcji zbóż, która — jak obliczono — była w r. 1948 o 10% wyższa niż przeciętna produkcja w okresie między 1934—1939, podczas gdy w roku 1947, stała o 4% poniżej tego poziomu.

W tym zakresie więc sytuacja przedstawia się nieźle. Zboża, a wśród nich i ryż, stanowią główny składnik żywności ogromnej liczby mieszkańców całego świata, toteż czternasto procentowy wzrost ich produkcji w porównaniu z rokiem 1947, jest zjawiskiem bardzo pocieszającym.

Istnieje przekonanie, że gdyby dostępne były dane, dotyczące produkcji jarzyn, takich jak ziemniak czy yam (dioscorea) — to okazałoby się, że produkcja ich wzrosła podobnie, lub nawet i więcej w porównaniu ze zbożem.

Prawda, że w związku z tym zagadnieniem, istnieje inny problem nierozwiązany i prawdopodobnie nie do rozwiązania w tej chwili. Chodzi

mianowicie o to, czy przyrost ludności nie przegania, względnie nie przegoni możliwości dostaw żywnościowych. Niektóre autorytety, a między innymi Sir Joan Boyd Orr, sądzą, że zaznacza się tego rodzaju tendencja. Osobiście uważam, że długi okres pokoju pozwoli na rozwiązanie i tego palącego problemu na drodze międzynarodowej współpracy.

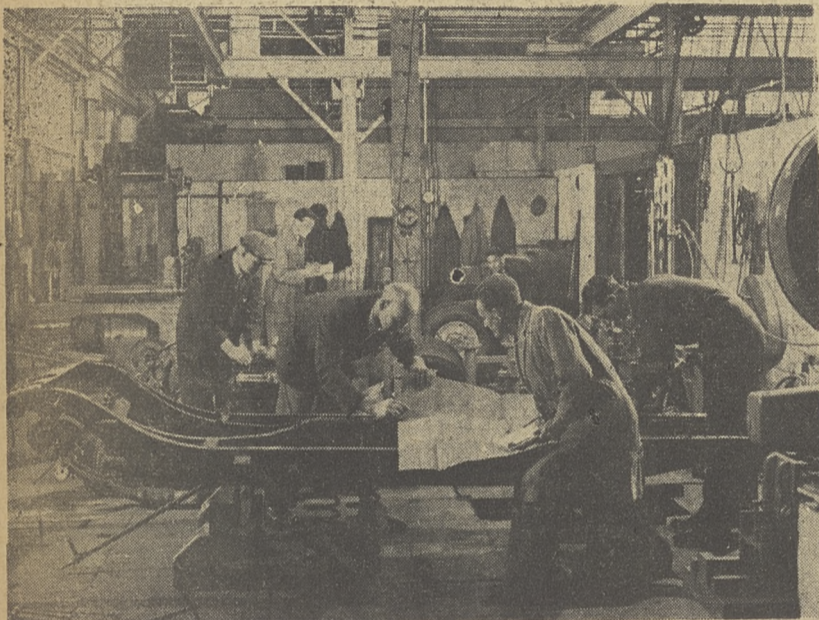
Żywność jednak musi być rozdzielana, a to z kolei wymaga rozwoju handlu, zwłaszcza gdy dąży się do ustalenia norm i warunków. Handel znówuż związany jest ściśle z produkcją przemysłową, która ma opłacić żywność. Produkcja przemysłowa wymaga ze swej strony odpowiednio rozwiniętych środków transportowych, lądowych, powietrznych, morskich. Z dziedziny przemysłowej sprawozdanie gospodarcze ONZ podaje dane, świadczące o tym, że odbudowa tej gałęzi, ekonomicznej znajduje się na dobrej drodze. W 1948 r. produkcja przemysłowa była o 30% wyższa niż w 1937 r., a przynajmniej o 5% większa niż w 1947 r., chociaż gros tego wzrostu przypada na USA. Kryzys w wydobywaniu węgla, tak ostro występujący w 1947 r. został w przeważnej części, jeśli nie w zupełności, przezwyciężony. Wytworzono i oddano do użytku więcej maszyn rolniczych, co zapewni stały wzrost produkcji żywnościowej w najbliższej przyszłości.

**Czas odnowić
prenumeratę**

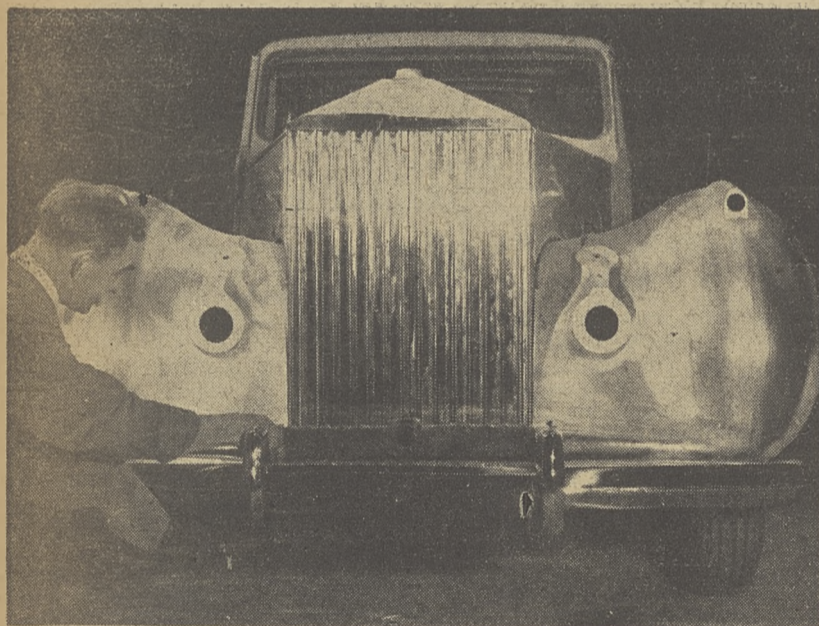
ROLLS



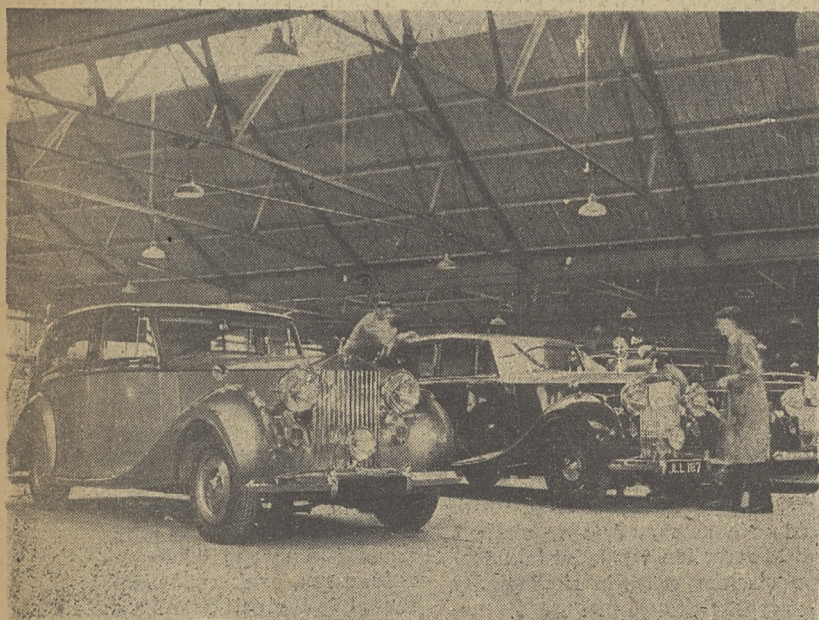
Wydział badań i ulepszeń firmy Rolls-Royce. Tu opracowuje się konstrukcje nowych modeli i planuje wprowadzenie ulepszeń do istniejących już typów maszyn. — Na zdjęciu: pokój kreślarski.



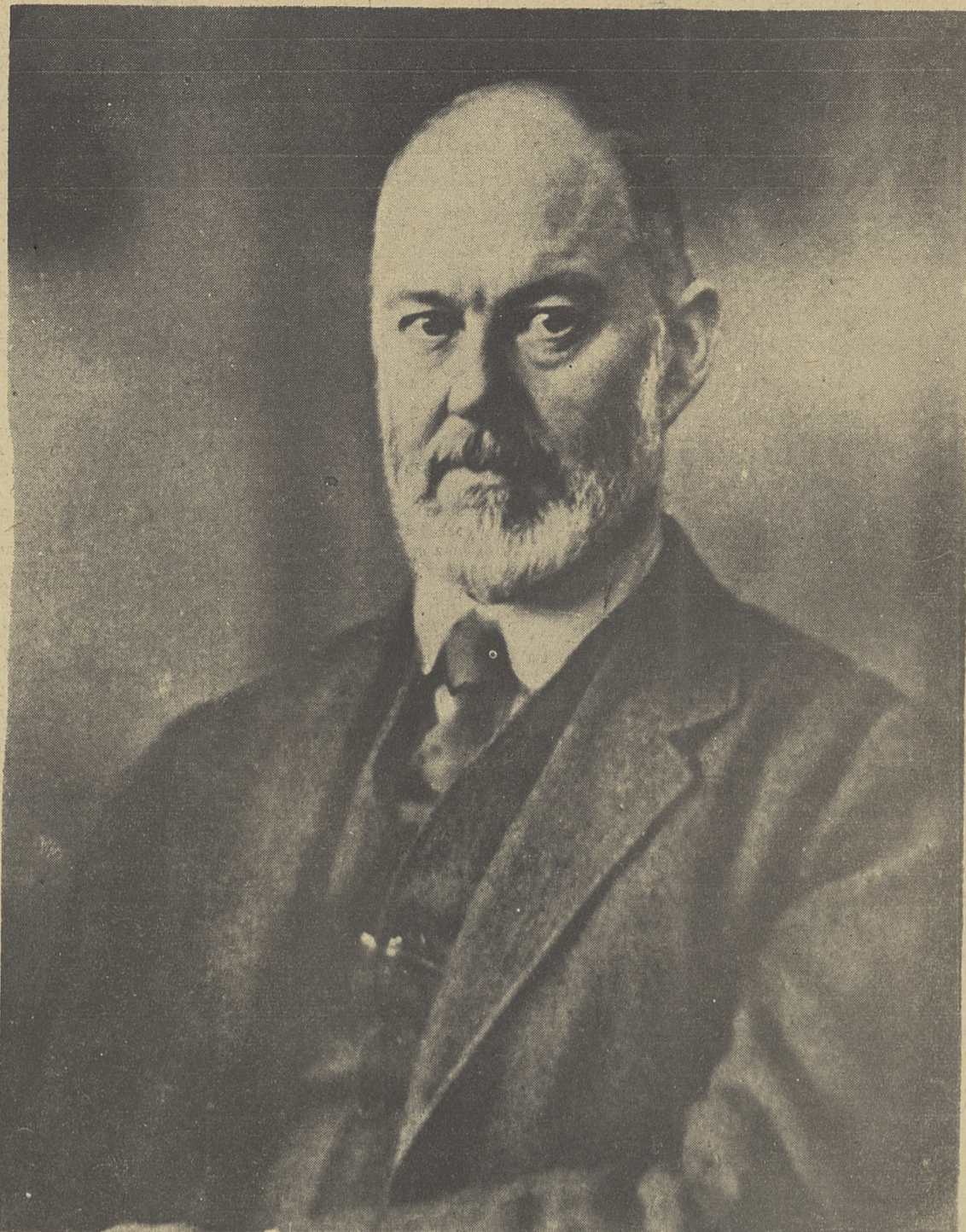
„Komora tortur”. Tak nazywają pracownicy zakładów salę doświadczalną, w której bada się wytrzymałość różnych części konstrukcji samochodu.



Karoserie wykonuje się ręcznie z sezonowanego jesionu oraz z gliny. Materiały te zapewniają siłę, lekkość i elastyczność konstrukcji.



Standardowe modele wozów firmy Rolls-Royce. Karoserie tych aut wykonana firma Hoopers.



Frederick Henry Royce (1863—1933) zaczął swoją karierę życiową jako kolporter gazet. Dorobił się potem i na spółkę ze swoim kolegą prowadził przedsiębiorstwo elektrotechniczne. Po wojnie pld. afrykańskiej postanowił przenieść się do przemysłu samochodowego i stał się założycielem zakładów samochodowych.

45 lat temu nie istniał jeszcze nawet szkic konstrukcyjny Rolls-Royce'a. Dziś, jak oświadczają ze spokojem i ufnością przedstawiciele firmy, jest to „najlepszy samochód świata”. To zresztą jeszcze nie wszystko, co można powiedzieć o tej maszynie. Jest ona obecnie klasycznym dziełem przemysłu samochodowego, a nazwa jej stała się ogólnoswiatowym synonimem doskonałości.

Brytyjski „Rolls” nie zdobył sobie swej bezspornej supremacji dzięki jakiejś sekretnej metodzie produkcji. Jakość jego to rezultat niezwykle szczegółowej pracy nad konstrukcją maszyny, pracy, która zaczyna się w biurze kreślarskim, a kończy się w hali montażowej; to rezultat nieustannych ulepszeń, zmierzających do nadania samochodowi perfekcji pod każdym względem.

Pracowitość, dokładność i wytrwałość, oto cechy charakteru Sir Henry'ego Royce'a, dzięki którym z kolportera gazet stał się on twórcą luksusowego produktu, cieszącego się ogromnym popytem w świecie. Royce postanowił wyprodukować możliwie najlepszą maszynę i spróbować ją sprzedać. Gdyby okazała się za

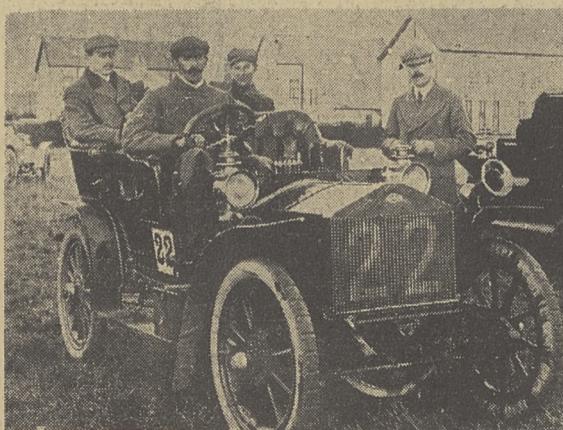
droga w sprzedaży — firma miała po prostu zaprzestać produkcji. Royce nie chciał obniżyć swych kosztów, idąc na kompromis czy to w dziedzinie jakości wykonania, czy też w doborze materiałów. Jego dążenie do stworzenia idealnego pojazdu mechanicznego opłaciło się z nawiązką, dzięki praktycznym rezultatom. Pierwszy próbny wóz wyruszył na szosę w 1904 r., a przynajmniej jeden model Rolls-Royce'a z 1905 r. jest jeszcze do dziś dnia w użyciu i pracuje doskonale.

Zasady Royce'a są wciąż jeszcze żywą tradycją, pielęgnowaną i przekazywaną przez ludzi, którzy z nim współpracowali. Nowicjusz szybko uczy się, że „dość dobre” nie wystarcza. Wszystko musi być „najlepsze w świecie”. Około 5 lat trwa zwykle praca nad wypuszczeniem nowego typu samochodu. W ciągu tego okresu maszyna zostaje zaplanowana. Plan często idzie do kosza. Opracowuje się więc nowy i czynności te powtarzają się kilkakrotnie. Laboratoria metalurgiczne dostarczają informacji o cechach użytych do konstrukcji stopów metalowych, lub też proponują ich zmianę. Wydział eksperymentalny przeprowadza z każdą częścią próby na zuży-

cie, aż do momentu, w którym zostanie uzgodnione, że materiał jest niemal nieskończenie trwały i że wytrzyma wszelkie warunki. Buduje się szereg prototypów i przez dwa lata śledzi się ich pracę na szosach, zanim jeden „wybrany” zadowolony radę kwalifikującą ostatecznie maszyny. Wtedy dopiero przystępuje się do seryjnej produkcji.

Podobne metody stosuje się i w samej fabryce. Gdy na gotowe już zupełnie podwozia wmontowuje się karoserie — są one bez żadnej wady. Każda przecież część przechodzi przez szczegółowe badania w czasie całego okresu wytwórczości, a więc począwszy od stadium surowca — po próby szosowe. Błędnie wykonane części odrzuca się. Nawet nity i śruby muszą być wykonane według specyfikacji rolls-royce'owskich — najdokładniejszych zresztą w przemyśle automobilowym.

Jeżeli istnieje jakikolwiek sekret produkcyjny, pozwalający na wytwarzanie tak doskonałych maszyn, to polega on na pewno na zasadzie wyrażonej przez Sir Henry'ego Royce'a — zasadzie, która stała się mottem firmy: „Rzecz dobrze zrobiona, choćby skromna, jest rzeczą szlachetną”.



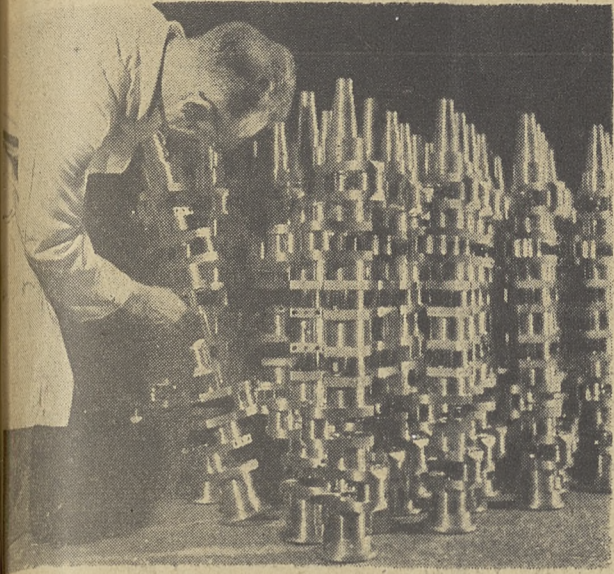
Na tej maszynie wspólnik handlowy firmy Royce'a — C. S. Rolls (zapałony kierowca maszyn wyścigowych) wygrał wyścig turystyczny w r. 1906.



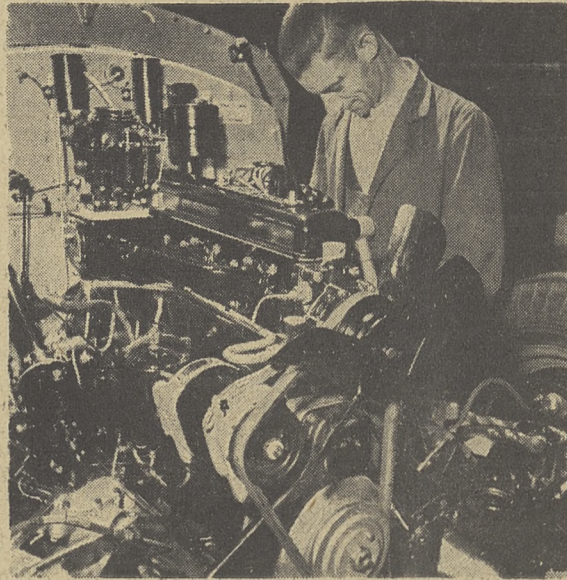
Nowoczesny model wozu firmy Rolls-Royce.

ROYCE najlepszy samochód

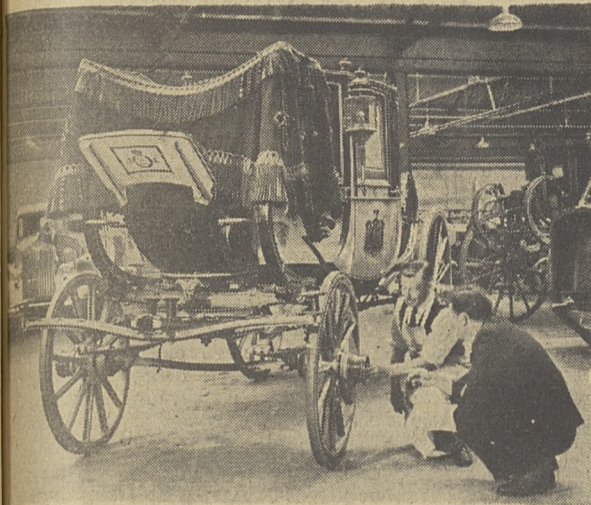
ŚWIATA



Przegląd świeżo wyprodukowanych wałów korbowych.



Wykańczanie 6-cylindrowego silnika Silver Wraith o mocy 29,4 K. M.



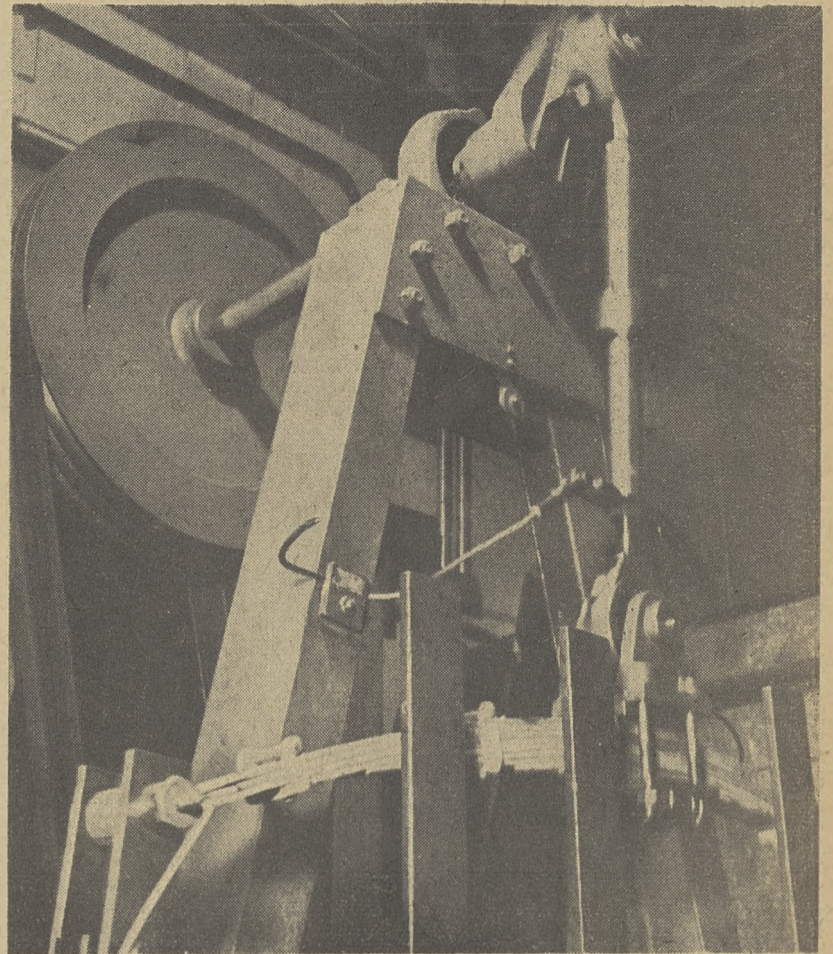
Z prawej: Karoserie do samochodów Rolls-Royce wykonuje między innymi firma Hoopers and Co. Firma ta od 1829 r. dostarcza powozów rodzinie królewskiej.



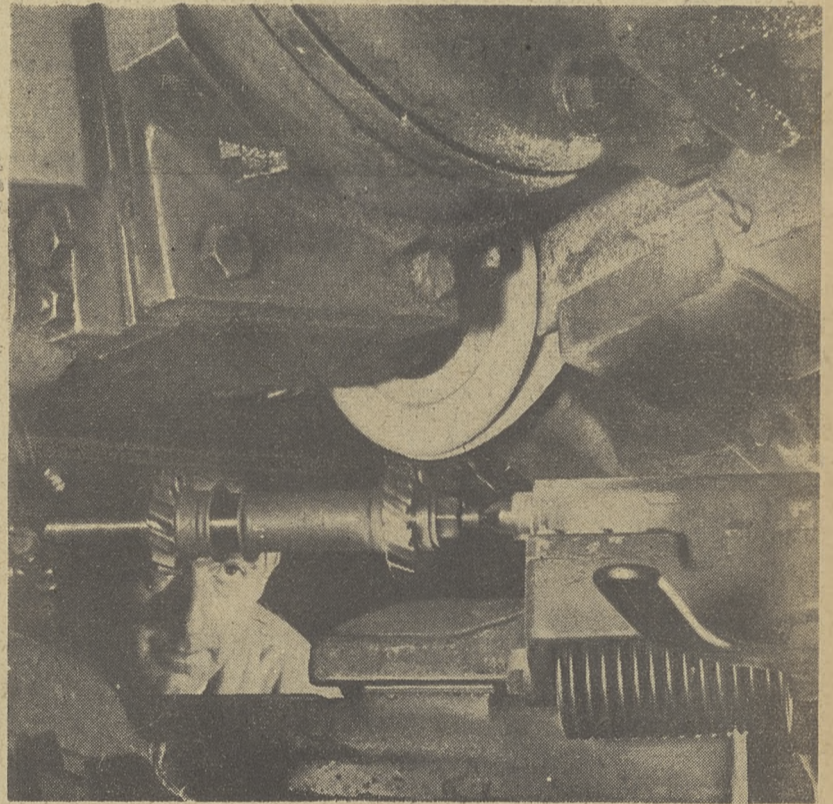
U dołu. Dbając o to, by nieumiejętne obchodzenie się z samochodami nie spowodowało ich uszkodzenia, Sir Henry Royce założył szkołę instruktorską. Tu zapoznają się z działaniem maszyny „Rollsów”, szoferzy i technicy automobilowi.



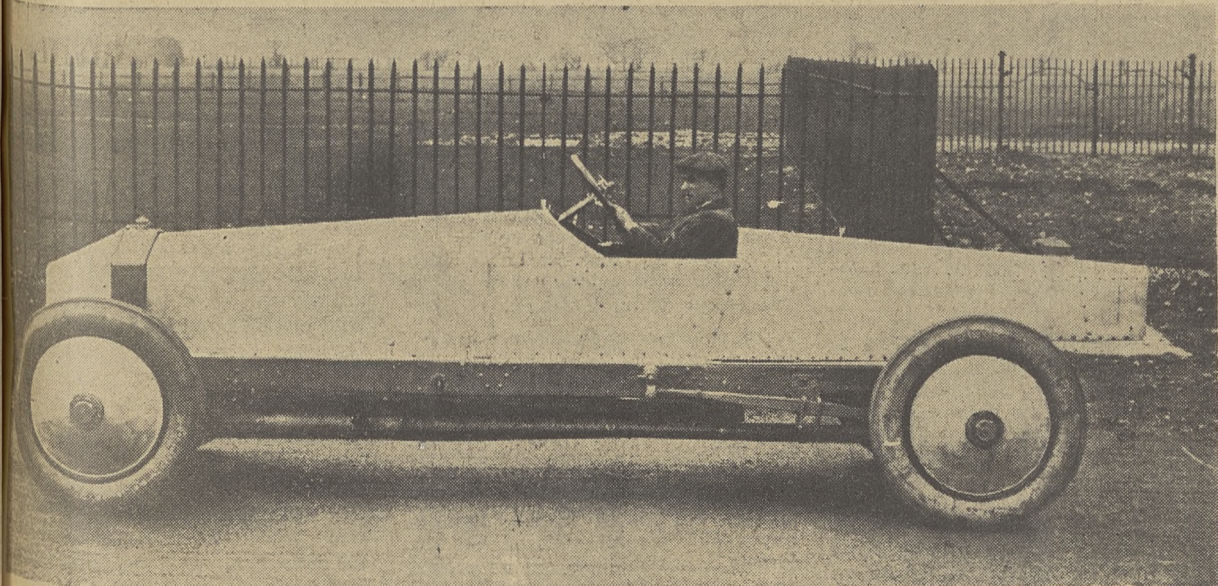
Dzięki przyczepce, wyposażonej w dynamometry i inne przyrządy pomiarowe, bada się działanie motoru samochodu, systemu chłodzenia i sprawność systemu transmisji.



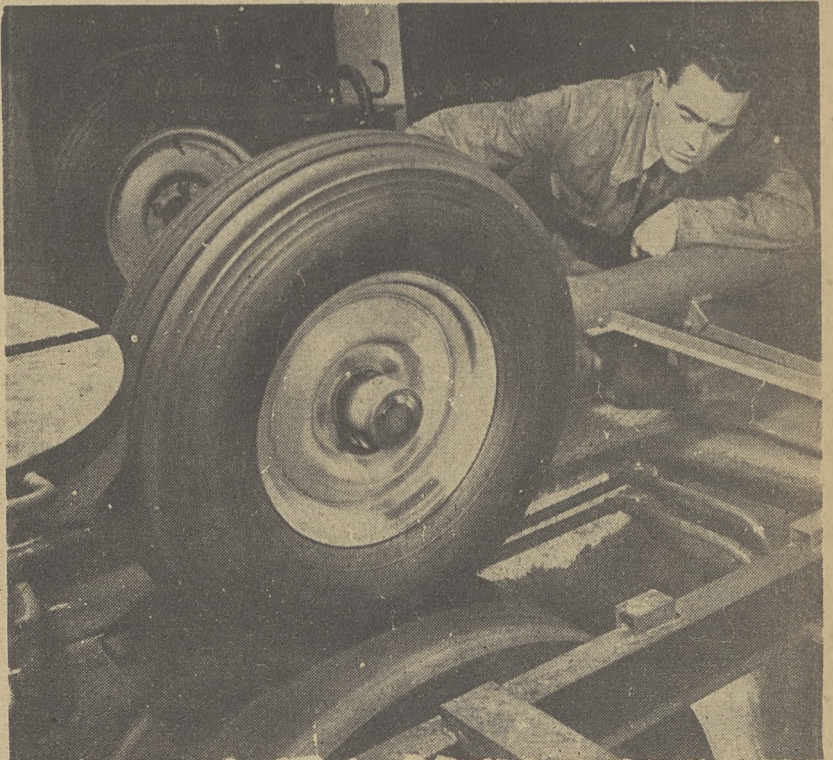
Przyrząd badający wytrzymałość resorowania.



Mechaniczna obrabliarka części silnika w akcji.



W r. 1911 ten standardowy Rolls-Royce, ochrzczony imieniem „Silver Ghost”, przeleciał przestrzeń półmłową (ze startu lotnego) przy szybkości 162 km/godz. Maszyna ta była tak doskonała, że przez 19 lat nie wypuszczono nowego, ulepszonego jej modelu.



Sprawdzanie wytrzymałości opon.



Pakowanie zbiorów ceramiki, wypożyczonych przez Muzeum Wiktorii i Alberta jednej ze szkół zdobniczych.

PETER FLOUD, Kustosze „wypożyczalni” Muzeum Wiktorii i Alberta

Muzeum-wypożyczalnia

LONDYŃSKIE MUZEUM Wiktorii i Alberta prowadzi już od stu lat akcję wypożyczania swych kolekcji różnym instytucjom na terenie całego Zjednoczonego Królestwa. Akcją tą kieruje specjalny dział muzeum posiadający własne zbiory, które obejmują ponad sto tysięcy eksponatów. Różne muzea i szkoły w W. Brytanii mogą stale korzystać z usług tego działu. Ze zbiorów tych, obejmujących różne bardzo cenne i rzadkie eksponaty, organizuje się najrozmaitsze wystawy specjalne, które objeżdżają cały kraj, z miasta do miasta. Najbogatszą kolekcją stanowi dział akwareli, w którym wszyscy słynni akwareliści angielscy z końca XVIII i pierwszej połowy XIX w. są reprezentowani, włącznie z takimi malarzami, jak William Turner, John Crome i John Constable, którzy tak znamienny wpływ wywarli na całe malarstwo europejskie XIX wieku. Muzeum wypożycza również ciekawe zbiory tkanin i ceramiki, np. około stu pięknych tkanin koptyjskich, pochodzących z okresu między II a VI wiekiem naszej ery, oraz wielką ilość wczesnej perskiej i chińskiej ceramiki.

Zbiory te są tak bogate przede wszystkim dlatego, że kolekcjonowanie rozpoczęło już sto lat temu, a w okresie ich uzupełniania w ciągu ubiegłego wieku można było nabyć za stosunkowo niską cenę. Na przykład jeszcze w latach 1870 znajdujący się na rzeczy zbieracz mógł dla muzeum kupić za bezcen stare szkło weneckie, francuskie jedwabie z XVIII w., miedzioryty Rembrandta, niemieckie rzeźby gotyckie i bizantyńskie wyroby z kości słoniowej, które wykorzystano w pełni wszystkie ze sposobności. Zakupy te uzupełniały otrzymywane często przez muzeum dary i zapisy, z których najcenniejsze pochodzą od podróżujących po Dalekim Wschodzie kupców brytyjskich.

Akcja pożyczania zbiorów miała skromne początki i rzecz dziwna, zanim rozpoczęto ją w roku 1848 powstało muzeum Wiktorii i Alberta. Czynnikiem, który powołał ją do życia, były praktyczne potrzeby brytyjskiego handlu eksportowego. Około r. 1830 powstały w Anglii pierwsze szkoły przemysłu artystycznego, których głównym celem było podniesienie poziomu estetycznego brytyjskich wyrobów przemys-
 słowych. Równocześnie z powstaniem tych szkół, zaistniała konieczność dostarczenia im wzorów artystycznego rękodzieła, z których mogłyby czerpać natchnienie dla własnych pomysłów. W r. 1846 brytyjskie ministerstwo handlu wysłało swego przedstawiciela do Włoch, polecił mu, żeby zakupił szereg przedmiotów artystycznych, jak renesansowe brązy, szkło z Murano, koronki weneckie itp. na użytek wspomnianych uczelni.

Wysłannik ten przywiózł bogate zbiory, które częściowo wystawiono w Centralnej Szkole Przemysłu Artystycznego w Londynie, częściowo zaś począwszy od r. 1848 zaczęto wysyłać do szkół prowincjonalnych. Oto jak powstała myśl wypożyczalni zbiorów muzealnych, a kiedy w r. 1852 założono Muzeum Kensington, nazwane następnie Muzeum Wiktorii i Alberta, przeniesiono tam zbiory przywiezione ongiś z Włoch i przyjęto zasadę, zgodnie z którą pewna część posiadanych przez muzeum eksponatów stoi do dyspozycji prowincjonalnych szkół przemysłu artystycznego.

W ciągu stu lat, od r. 1848, przekazane do wypożyczania zbiory nie tylko zostały wzbogacone, ale zakres tej akcji i cele jej uległy pewnym przemianom. Zrozumiano, że podniesienie poziomu estetycznego brytyjskich wyrobów przemysłowych zależy raczej od rozwoju wrażliwości estetycznej całego społeczeństwa niż od talentu kilku rękodzielników. Skutkiem tej zmiany nastawienia, postanowiono w r. 1860, że na przyszłość zbiory będzie się wypożyczać nie tylko szkołom, ale również muzeum prowincjonalnym i galeriom obrazów, gdzie oglądać je będzie mogło całe miejscowe społeczeństwo. Postanowiono również, że wypożyczać się będzie nie tylko zbiory ceramiki i tkanin, które mają bezpośredni związek z przemysłem brytyjskim, ale również rzeźby, rysunki i obrazy.

Dalszy etap rozwoju tej akcji przypada na lata 1920, kiedy zdano sobie sprawę, że praca nad rozwojem zmysłu estetycznego ogółu społeczeństwa musi się zacząć już w szkole. Postanowiono więc pożyczać zbiory nie tylko szkołom przemysłu artystycznego, szkołom sztuk pięknych i muzeom, ale również niektórym szkołom średnim na terenie całego kraju.

Działalność ta została przerwana podczas drugiej wojny światowej, a kiedy „wypożyczalnia” muzeum Wiktorii i Alberta została ponownie otwarta w r. 1946, natrafiono na różne trudności.

Sto tysięcy eksponatów trzeba było wydobyc z schronów, gdzie umieszczono je podczas wojny, posortować je i na nowo sklasyfikować, wreszcie zbiory te unowocześnić. W muzeum, posiadającym wyłącznie historyczny materiał, to ostatnie zagadnienie oczywiście nie istnieje, ale zbiory wypożyczone przez muzeum Wiktorii i Alberta obejmują również współczesną sztukę zdobniczą i współczesny przemysł artystyczny. A skutkiem wojny dział ten został poważnie zaniedbany.

Przeważną część r. 1947 poświęcono na przygotowanie 300 specjalnych kolekcji, przeznaczonych do wypożyczenia wszystkim szkołom sztuk pięknych i seminarium nauczycielskim. które znajdują się w większych miastach W. Brytanii. Każda z tych kolekcji składa się z dwudziestu oprawionych w ramki eksponatów, a poszczególne te serie obejmują prawie całą dziedzinę sztuki zdobniczej i stosowanej. Około stu serii, to tkaniny i hafty, inne zaś to miedzioryty, ryciny, oprawy książek, próbki papieru tapetowego i dekoracje teatralne.

Równocześnie przygotowano specjalne pokazy, które mają być wystawione w 20 muzeach i galeriach obrazów w większych miastach angielskich. Włączona tu grupa eksponatów ma upamiętnić przypadającą w tym roku 150 rocznicę wynalezienia litografii. Grupa ta jest tak liczna, że zajmuje cztery duże pokoje.

List z LONDYNU

SNIEŻNY CZŁOWIEK

W ZESZYTYM tygodniu odwiedziłam się jeść obiad w towarzystwie słynnego alpinisty H. W. Tilmana. Jak to było do przewidzenia, rozmowa zeszła, a raczej wspięła się na tematy górskie. Korzystając ze sposobności, postanowiłem dowiedzieć się raz nareszcie, ile jest prawdy w powtarzającym się uporczywie pogłoskach o dziwnej istocie, która żyje i rzekomo „straszy” w Himalajach. H. W. Tilman był jednak bardzo ostrożny w swych wypowiedziach. — Nie widziałem nigdy na własne oczy „śnieżnego człowieka” — oświadczył. Jedynym faktem, który stwierdzić można z pewnością jest to, że w Himalajach na wielkich wysokościach widywano ślady, które nie były odciśniętymi łap żadnego znanego zwierzęcia. — Na moje prośby pan Tilman wyliczył zdarzenia następujące: w roku 1921 płk. Howard Bury odkrył po raz pierwszy dziwne ślady, przypominające odciski stóp ludzkich na Lakhpa La, przełęcz w okolicy Mount Everest, na wysokości około 6.400 m. Jego tybetańscy tragarze, zapytani o wyjaśnienie, podali dokładny opis owych istot, których ślady widział pułkownik. Były to według nich stworzenia o śpach odwróconych palcami do tyłu, co ułatwiała im wspinaczkę, i o włosach tak długich, że przy schodzeniu w dół wlokły się przed nimi po ziemi. Oryginalnych tych turystów nazywali tubylcy „Metch Kangmi”. „Kangmi” znaczy bowiem śnieżny człowiek, „Metch” zaś — wybitnie brudny. — Henry Newman utrwał nazwę tę w angielskim brzmieniu, tłumacząc ją trafnie na „Abominable Snowman”. Według jego teorii ślady musiały być zrobione przez ludzi, którzy albo są krwawymi się w górach wyżłakami społeczeństwa, albo też ascetami, którzy dążą do zdobycia



mocy magicznej separując się w tym celu od społeczeństwa i odmawiając mycia się. Nasuwało się jednak pytanie, jak przemożna musiała być to być skłonność do ascezy i jak nieprzemyślany wstręt do mycia się, aby zmusić istotę ludzką do zamieszkania na stałe na wysokości 6.400 m.

Tymczasem ślady ciągle się powtarzały. Znalazł je Ronald Kaulback na Upper Salween (na wysokości około 4.900 m), widział je kom. Jeauman w Himalajach środkowych. Myślano, że zrobili je niedźwiedzie, ale niedźwiedzi nie było w tych okolicach. Podejrzwano maipy — ale maipy nie dałyby się przecież namówić na wycieczkę o 1000 metrów powyżej granicy lasów.

Sam Tilman zauważył dziwne ślady w pobliżu przełęczy Zemu, na wysokości 5.800 m. Ślady biegły w poprzek śnieżystego zbocza, znikając następnie pośród skał, Tilman zwrócił się listownie do Johna Hunta, który był jedynym alpinistą, jaki odwiedził te okolice w ciągu ostatnich paru miesięcy. Hunt odpowiedział, że widział też podobne ślady. Sądził, że pozostały je ekspedycja niemiecka, po powrocie jednak dowiedział się, że Niemcy nie zbliżali się w ogóle do Zemu.

Jedynym Europejczykiem, który na własne oczy widział „śnieżnego człowieka”, jest, o ile wiadomo, A. N. Tombazi. W swej prywatnie wydanej książce pisze on, że około wspomnianej już przełęczy Zemu dojrzał z odległości około 200 metrów, postać podobną do ludzkiej, nagi, wyprostowaną i odcinającą się ciemną barwą na tle śniegu. Postać znikła następnie wśród karłowatych zarosli, a dokładnie zbadane przez Tombazi'ego ślady na śniegu okazały się identycznie podobne do śladów stóp ludzkich, z tym jednakże, że miały zaledwie 15—18 cm długości. Od szeregu miesięcy nie było w tej okolicy ani jednego turysty.

— Aż do chwili kiedy znaleźliśmy jakieś ostateczne wytłumaczenie wszystkich tych faktów — zakończył swe opowiadanie pan Tilman, — nie pozostaje nam nic innego, jak określić tajemniczą istotę jej pierwotną nazwą „śnieżnego człowieka” i czekać, aż się zdemaskuje.

Jonathan Trafford

(Dokończenie ze str. 8)

szarych, Wilfred Pickles. Słucha go blisko 13 milionów ludzi tygodniowo. Można by się zapytać, skąd B.B.C. zna ilość swoich słuchaczy. Otóż posiada ona komórkę statystyczną, dysponującą zespołem sprawozdawców. Ci ostatni chodzą po ulicach i fabrykach i zbierają codziennie około 3.000 wywiadów od ludzi wybranych całkiem przypadkowo. Ponieważ sami sprawozdawcy dobierani są w ten

sposób, by dać miarodajny przekrój społeczeństwa brytyjskiego, rezultaty ich wywiadów mogą być obliczane statystycznie i służyć za odbicie nastawienia 30 milionów słuchaczy B.B.C. Rezultaty te są pilnie studiowane przez fachowców, planujących programy.

Poniżej podajemy wzór audycji dziennej 3 wymienionych programów B.B.C.

Program krajowy	Lekki program	Trzeci program
6.30 Muzyka lekka		
6.55 Prognoza pogody		
7.00 Dziennik		
7.10 Uwagi programowe		
7.15 Muzyka lekka		
7.50 Program religijny		
7.55 Prognoza pogody		
8.00 Dziennik		
8.10 Uwagi programowe		
8.15 Pogadanka dla pań domu		
8.20 Muzyka lekka		
9.00 Recital		
9.30 Muzyka taneczna		
10.00 Audycja dla szkół		
10.30 Transmisja nabożeństwa		
10.30 Muzyka dla fabryk		
11.00 Audycja dla szkół		
12.00 Muzyka lekka		
12.30 Program komediowy		
13.00 Dziennik		
13.10 Program komediowy		
14.00 Audycja dla szkół		
15.00 Muzyka klasyczna		
16.00 Muzyka lekka		
	Dziennik	
	9.10 Koncert życzeń dla pań domu	
	Audycja oświatowa dla wojska	
	Dzień wczorajszy w Parlamencie	
	Muzyka lekka	
	Nowela	
	11.15 Muzyka lekka	
	Muzyka taneczna	
	Muzyka klasyczna	
	13.30 Orkiestra wojskowa lub dęta	
	Godzina kobiety	
		Dziennik
		21.00 Dziennik
		21.15 Pogadanka
		21.30 Muzyka rozrywkowa
		22.00 Recital muzyki kameralnej
		22.45 Dzień dzisiejszy w Parlamencie
		23.00 Dziennik
		23.03 Zakończenie,
		22.30 Muzyka taneczna
		23.15 Czytanie wyjątków z literatury lub pogadanka
		23.20 Muzyka lekka
		23.56 Dziennik
		24.00 Zakończenie
		17.45 Muzyka lekka
		17.55 Prognoza pogody
		18.00 Dziennik
		18.15 Pogadanka
		18.30 Muzyka lekka
		19.00 Program komediowy
		19.30 Dyskusja
		20.00 Koncert symfoniczny
		17.45 Muzyka lekka
		18.45 Odcinek przygód Dicka Bartona
		Dziennik i aktualności radiowe
		19.25 Nowiny sportowe
		Muzyka lekka
		Sluchowisko
		21.45 Transmisja opery, z Europy. Część I.
		Program komediowy
		21.45 Transmisja opery, Część II.
		Pogadanka aktualna
		23.45 Nowela
		Zakończenie,

Program krajowy	Lekki program	Trzeci program
16.15 Dwie sztuki teatralne		
17.00 Godzina dla dzieci		
17.55 Prognoza pogody		
18.00 Dziennik		
18.15 Pogadanka		
18.30 Muzyka lekka		
19.00 Program komediowy		
19.30 Dyskusja		
20.00 Koncert symfoniczny		
21.00 Dziennik		
21.15 Pogadanka		
21.30 Muzyka rozrywkowa		
22.00 Recital muzyki kameralnej		
22.45 Dzień dzisiejszy w Parlamencie		
23.00 Dziennik		
23.03 Zakończenie,		
		21.45 Muzyka lekka
		18.45 Odcinek przygód Dicka Bartona
		Dziennik i aktualności radiowe
		19.25 Nowiny sportowe
		Muzyka lekka
		Sluchowisko
		21.45 Transmisja opery, z Europy. Część I.
		Program komediowy
		21.45 Transmisja opery, Część II.
		Pogadanka aktualna
		23.45 Nowela
		Zakończenie,



Ostrowłose foxterriery

BRIAN VESEY — FITZ GERALD

TRADYCYJNA WYSTAWA PSÓW

Wznowienie w październiku 1948 r. „Wystawy Crufta” po dziewięcioletniej przerwie jest sensacyjnym wydarzeniem dla hodowców psów rasowych. Wystawa ta, która z czasem stała się imprezą o światowym rozgłosie, została po raz pierwszy zorganizowana przez Charlesa Crufta w r. 1886. Jej początki były skromne. Na pierwszym pokazie, który odbył się w nieistniejącym już dziś, a wówczas bardzo popularnym lokalu „Royal Aquarium” w Westminster, wystawiono tylko terriery. Powodzenie tej imprezy było tak wielkie, że już w następnym roku pokazano tam prócz terrierów kilka innych odmian psów, zaś od r. 1891, udostępniono wystawę

dla każdej rasy, zakwalifikowanej przez związek hodowców psów rasowych „Kennel Club”. Ponieważ dawny lokal okazał się zbyt mały, przeniesiono wystawę do Royal Agricultural Hall w północnej dzielnicy Londynu Islington, gdzie odbywała się ona rok rocznie, z coraz to licznym udziałem, aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Zeszłoroczna „Wystawa Crufta” różniła się pod wieloma względami od urządzanych przed wojną pokazów psów, przede wszystkim dlatego, że organizacją jej i zarządaniem zajęła się Kennel Club główny związek hodowców psów w W. Brytanii i najstarsza tego rodzaju instytucja na świecie.

cie. Po raz pierwszy też wystawa odbyła się w jesieni, i to w nowym lokalu w dzielnicy Kensington.

Przed wojną pokazy psów urządzało w lutym, Charles Cruft dobrze wiedział, dlaczego pora ta jest najbardziej korzystna: psy myśliwskie są wówczas wolne, a zeszłoroczne szczenięta wszystkich odmian podrosły już na tyle, że można je na wystawie pokazać. Luty jest więc najlepszym miesiącem na tę imprezę i na pewno organizatorzy wrócą do terminu wiosennego, gdy tylko odpowiedni budynek będzie w tym okresie wolny.

Nie ulega wątpliwości, że zeszłoroczna wystawa ucierpiała z tego powodu, że urządzono ją w jesieni. Ilość zgłoszeń na wiosnę byłaby zapewne jeszcze większa. Jednakże nawet w tej niewłaściwej porze wystawa była tak dobrze obsesiana, że rozrosła się do dwóch oddzielnych pokazów. Jeden dzień poświęcono rasom psów luksusowych, terrierom, psom gończym i sportowym, drugi dzień psom myśliwskim i wszystkim innym odmianom psów niesportowych.

Mimo że za czasów Crufta wystawa obejmowała o 500 kategorii psów więcej, niż wystawa z r. 1948, w zeszłym roku zgłoszono 9.412 psów, co jest bardzo dobrym wynikiem, jeżeli się go porówna z rekordową cyfrą 10.650 w r. 1936. W roku bieżącym ilość zgłoszeń będzie na pewno jeszcze większa, toteż głównym zagadnieniem będzie znalezienie odpowiedniego pomieszczenia dla tej imprezy.

Wielkie wystawy psów, w rodzaju Wystawy Crufta, dają doskonały przegląd popularności poszczególnych ras. Tym razem najsilniej reprezentowana była rasa cocker spanielów (647); na drugim miejscu stały owczarki alzackie (369), zaś krótko i długowłose jamniki, labradorów oraz szkockich terrierów było na wystawie co najmniej po trzysta. W ciągu ostatnich dziesięciu lat „psia moda” zmieniła się bardzo nieznacznie. Cockery zawsze jeszcze stoją na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o

Pierwsza powojenna wystawa psów zgromadziła nie tylko gości miejscowych. Odwiedziło ją również wielu zagranicznych hodowców i nabywców. Brytyjskie psy, podobnie jak brytyjskie konie, bydło i owce, są znane i cenione na całym świecie. Zainteresowanie zagranicy skupiło się przede wszystkim na psach myśliwskich i sportowych. Zwrócono uwagę zwłaszcza na większe odmiany spanieli, tzw. springery. Również lewackie odzyskały należną im popularność, zwłaszcza stara i zasłużona długowłosa odmiana.

Zeszłoroczna wystawa psów jest dowodem, że zainteresowanie psami nie zanikło w Anglii, przeciwnie, jest większe niż kiedykolwiek. W obecnych warunkach największym powo-



Terrier „Brambledene Belinda”

dzeniem cieszą się małe psy pokojowe, zaś w kategorii psów sportowych zauważyć można popyt na psy uniwersalne. Nie znaczy to, by wyspecjalizowane odmiany miały zaniknąć, gdyż zawsze znajdują się ich zwolennicy. Ostatnia „Wystawa Crufta” obudziła na nowo zainteresowanie hodowców psów rasowych zarówno w Anglii jak i za granicą.



Owczarki włoskie.

popularność. Owczarków alzackich hoduje się obecnie nieco mniej niż dawniej, za to olbrzymie wzięcie, jakim cieszą się owczarki włoskie, należy już obecnie do przeszłości. Miejsce tych ostatnich zajęły teraz jamniki.

Znaczenie wystawy jako wskaźnika popularności różnych odmian, jest jedną z jej głównych racji bytu. Hodowcy muszą się stosować do gustów społeczeństwa, toteż starannie obserwują zainteresowanie, z jakim publiczność na wystawie odnosi się do tej czy innej odmiany. Dla niewtajemniczonych wahań w popularności różnych ras psów wyjątkiem są zupełnie niezrozumiałe. Tak np. kiedy foxterriery były jeszcze niesłychanie modne, a na wystawie pokazywano nieprawdopodobnie ich ilości, publiczność nagle odwróciła od nich swe zainteresowanie na korzyść małych spanielów. W następnym roku ilość wystawianych foxterrierów ogromnie spadła, za to podniosła się liczba spanielów, które zapewne nie stracą jeszcze przez jakiś czas popularności. Nie dziwiłbym się jednakże, gdyby owczarki alzackie na przyszły rok ustąpiły miejsca jamnikom.

Wystawę odwiedzają nie tylko hodowcy i właściciele psów, ale ogromna ilość osób, które bądź posiadały kiedyś psa, bądź też chcą go posiadać w przyszłości. Publiczność wystawowa doskonale wie czego chce i sądy swoje wypowiada bez ogródek. Odmiany psów wielkich, jak dogi i charty, są zawsze oglądane z dużym zaciekawieniem, duże psy są bowiem przez Anglików bardzo lubiane. Zainteresowanie wywołują również psy egzotyczne np. afgańskie psy gończe itp. Jednakże małe psy znajdują największą popularność i zapewne moda ta przez długie lata się utrzyma.



L. C. Szczecin. W numerze 4 (117) w lekcji języka angielskiego w ćwiczeniu punkt 4 jest zdanie takie: „you cannot compare jazz with really good music”. Rozumiem, że jest to tylko przykład, nie mniej należy być nieco ostrożniejszym w wypowiedziach swoich poglądów. Uprawiam muzykę blisko 30 lat i twierdząc, że muzyka jazzowa Gershwina czy Ellingtona bardziej przemawia mi do serca niż fugi Sebastiana Bacha. Taka wypowiedź, że „nie można porównać muzyki jazzowej do rzeczywiście dobrej muzyki” krzywdzi nie tylko mnie ale i tysiące ludzi w Polsce.

Jesteśmy przerażeni jeżeli rzeczywiście skrzywdziliśmy nieświadomie tysiące ludzi w Polsce. Byliśmy naprawdę dalecy od zamiarów tak okrutnych. Przede wszystkim przykłady gramatyczne użyte w naszych lekcjach nie są bynajmniej „wypowiedzianymi przez nas naszymi poglądami”, czego najlepszym dowodem może być chociażby zdanie tego samego ćwiczenia (nr 6), w którym napisano najwyraźniej: *The cigarettes are filled with the best tobacco.* Gdyby wszyscy czytelnicy rozumowali tak jak Pan, redakcja nasza byłaby już zapewne zasypana listami, wyrzucającymi nam gorzko, że tyto! przecież nie zawsze jest „najlepszy”. Proszę nam wierzyć w każdym razie że nie leżało w naszej intencji wtrącanie się do tego jak bardzo, komu i do czego przemawia muzyka jazzowa.

J. R. Kraków. Wynik konkursu rysunkowego, a jakże bardzo wyniki niepomysłnie. Czy dziś trzeba koniecznie robić oko na hycie w trójkacie, żeby uznane było za człowieka a wykonawca za artystę. Mając taki piękny obraz, subtelny, miły dla oka z odczuciem wywodów inteligentnych dziadka do Anny jak to rozumiał p. Jachimczak, umieścić go na drugim miejscu, to już doprawdy świnistwo, natomiast rysunek pierwszy, starego dziada kwalifikującego się pod kością z wyrazem dorównującym najprostszemu chłopu, to przecież i estetyka i cała postać okropna. Nie znam pana z drugiej nagrody, lecz jest człowiekiem, sądzę z oceny rysunku. A ma tylko nagrodę drugą. A dlaczego. Dlatego że jakaś faworytka protegowana kobieta musiała mieć poparcie w Jury. Jury powinno pewno oryginalność techniki, ale ja nie mogę jej znaleźć, jak też wielu znawców mych znajomych. Możeby ktoś z Jury próbował trzymać za rękę tak wysoko jak na rysunku. Wrażliwa kreska, to dajmy epokę z tą kreską, taka też jest u Marii Swinarskiej, artyście, którego mój pięcioletni syn potrafi naśladować. Brak estetyki. Pierwszą nagrodę powinien był otrzymać P. Jachimczak.

Pani subtelna i tachaowa krytyka sprawiła nam nie mało radości, sądzimy, że ucieszy też naszych czytelników oraz „pana drugą nagrodę”. Doceniamy jedność literackiego stylu pani, nie możemy tylko odżalować, że razem z wieloma znawcami-znajomymi nie wykonała Pani również rysunku konkursowego, nie wyobrażamy sobie bowiem, aby ktokolwiek potrafił lepiej oddać inteligentne wywody dziadka do Anny. Musimy natomiast i to stanowczo oczyścić się na tychmiast z raczej bezpodstawnego zarzutu Panu co do bezstronności Jury. Oświadczamy ntniejszym, że nikt z zespołu naszej redakcji nie tylko nie protegował panny Knosalównę, ale nawet nigdy w życiu nie trzymał jej za rękę, ani tak wysoko jak na rysunku, ani wcae.

Redakcja ma w zapasie bardzo ograniczoną ilość pięknie oprawionych w granatowe płótno roczników „Głosu Anglii” (1948 r.)

Cena jednego rocznika 4.000 zł.

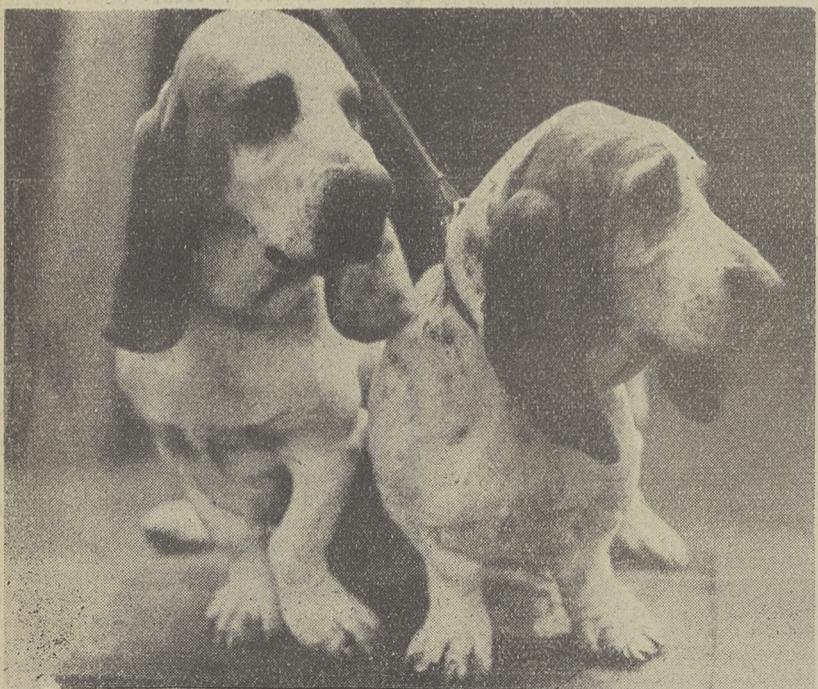
Wysyłamy za pobraniem pocztowym



Nagrodzony cocker spaniel



Chart „Boughton Blue Lad”



Nagrodzone na wystawie jamniki „Bassett hounds”.



Długowłose charty Borzoj



„Bull mastiff”

English without Tears

Lekcja sto dziewięćdziesiąta dziewięć

THE RIGHT TENSE — VI

WŁAŚCIWY CZAS — VI

All transmissions Monday, 14th March
THIS is another lesson about the future. Last week we spoke about the use of the Present Continuous tense for future time, as in these examples:

What are you doing on Sunday?
I am paying a visit to my brother. Am paying. Present Continuous tense.
We also gave some examples of the use of shall and will. For instance:
I don't know yet if the weather is fine, I shall perhaps go for a country walk.
Shall. Shall after the little word if.

Shall and will are used for future time when we are talking about things which we cannot control.
If the weather is fine on Sunday, I shall go for a country walk.

We cannot control the weather, can we?
Listen to some more examples.

On which day of the week was January the first this year?
It was on a Saturday.
On which day of the week will it be next year?
Next year it will be on a Sunday.

How old is your father?
He is sixty-nine.
When will he be seventy?
He will be seventy in August.
January the first will be on a Sunday next year. Your father will be seventy in August.

We cannot control the weather. We cannot control the calendar. We cannot control our age. So in these three cases we use shall and will, not the Present Continuous tense.

We may use the Present Continuous tense when we speak about plans we have made, plans we feel sure will be carried out. For example:

Are broadcasting That is something planned.
When the plans depend on something outside ourselves, we use shall and will when we talk about them.

Listen to some more examples:
It's raining, isn't it? Yes, it is. If the rain does not stop before evening, we shall get wet on the way home.

We shall get wet. That, again, is something that depends on what is outside ourselves. We shall get wet if the rain does not stop.
And if we get very wet, we shall perhaps catch cold. We shall perhaps catch cold. Again, something we do not plan to do.

If we do not look carefully before we cross the street, we shall be knocked down by a motor car.
And that is certainly something we do not plan or want to do!

There are many things to learn about the words shall and will. Shall and will are not always used when we speak about future time.

The examples in this lesson tell you when you can use shall and will. Use shall and will for pure future things in the future which we cannot control, things with which our intentions are not concerned.

For instance: the weather, the calendar, our age.
Use shall and will when future happenings depend on what is outside yourself.

When there is that little word if:
If the rain does not stop, we shall get wet. If we get very wet, we shall perhaps catch cold.
Now here is a short exercise for you, listeners. Please finish these sentences:

Oto następna lekcja dotycząca czasu przyszłego. W ostatnim tygodniu mówiliśmy o użyciu czasu teraźniejszego ciągłego dla czynności w czasie przyszłym, jak w tych przykładach:

Co robisz w niedzielę?
Składam wizytę memu bratu. Składam wizytę. Czas teraźniejszy ciągły.
Daliśmy również kilka przykładów użycia shall i will. Na przykład:

Nie wiem jeszcze. Jeśli pogoda będzie piękna pójdę (I shall go) może na spacer na wieś.
Shall; shall po małym słówku if (jeśli)

Shall i will używa się dla wyrażenia czasu przyszłego, kiedy mówimy o rzeczach, na którymi nie mamy władzy. Jeśli pogoda w niedzielę będzie piękna pójdę (I shall go) na spacer na wieś.

Czy możemy panować nad pogodą?
Posłuchajcie kilku przykładów więcej.

Którego dnia tygodnia wypadł w tym roku 1-szy styczeń?
To było w sobotę.
Którego dnia tygodnia wypadnie on w przyszłym roku?
W przyszłym roku wypadnie on w niedzielę.

Ile lat ma twój ojciec?
Ma lat 69.
Kiedy skończy 70 lat.
W sierpniu skończy 70 lat.
Pierwszego stycznia w przyszłym roku wypadnie w niedzielę. Twój ojciec skończy w sierpniu 70 lat.

Nie możemy panować nad pogodą. Nie możemy mieć władzy nad kalendarzem. Nie możemy mieć władzy nad naszym wiekiem. Tak więc w tych trzech wypadkach używamy shall i will, a nie czasu teraźniejszego ciągłego.

Możemy użyć czasu teraźniejszego ciągłego, kiedy mówimy o planach które poczyniliśmy, o planach co do których jesteśmy pewni, że zostaną przeprowadzone. Na przykład:
Nadajemy przez radio. To jest coś zaplanowanego.

Kiedy plany zależą od czegoś, co jest poza nami (na co nie mamy wpływu) używamy shall i will, kiedy o nich mówimy.
Posłuchajcie kilku przykładów więcej:

Deszcz pada, czy nie? Tak jest. Jeśli deszcz nie przestanie padać przed wieczorem, zmokniemy (we shall get wet) w drodze do domu.
Zmokniemy; to znów jest czymś, co zależy od czegoś poza nami. Zmokniemy, jeśli deszcz nie przestanie padać.

A jeśli bardzo zmokniemy, może się zaziębimy (we shall catch cold). Może się zaziębimy. Znowu coś, czego nie zamierzaliśmy zrobić.

Jeśli nie rozejrzemy się uważnie przed przejściem ulicy, zostaniemy przewróceni przez samochód.
A to z pewnością jest czymś, czego nie zamierzamy, ani nie chcemy uczynić!

Wiele jest rzeczy do nauczenia się o słowach shall i will. Nie zawsze używa się shall i will, mówiąc o czasie przyszłym.

Przykłady w tej lekcji mówią wam, kiedy możecie użyć shall i will. Używajcie shall i will dla wyrażenia czasu przyszłego zwykłego: rzeczy, mających się zdarzyć w przyszłości, na które my nie możemy mieć wpływu, rzeczy z którymi nasze zamiary nie są związane.

Na przykład: pogoda, kalendarz, nasz wiek.
Używajcie shall i will kiedy przyszłe zdarzenia zależą od czegoś, co jest poza wami.

Kiedy używa się owego małego słówka if:
Jeśli (if) deszcz nie przestanie padać, zmokniemy. Jeśli bardzo zmokniemy może się zaziębimy.
A teraz, oto krótkie ćwiczenie dla was słuchacze. Skończcie proszę te zdania:

Ćwiczenie podajemy po angielsku.

UWAGA: Właściwa odpowiedź na to ćwiczenie będzie podana w audycji.

- Exercise
- Today is Monday the fourteenth of March. Next Monday...
 - We broadcast an English by Radio programme every day. So if you listen at the same time tomorrow you...
 - Mr. Green was forty years old last May. Next May he...
 - I have two eggs in my hand. If I drop them they...
- NOTE: The correct answers to this exercise will be given in the actual broadcast.

Lekcja dwusetna

GRANDFATHER'S MEETING

ZEBRANIE DZIADKA

All transmissions Tuesday, 15th March

GRANDFATHER: Ann! Ann!
ANN: Coming, Grandfather.

GFATHER: Have you seen the notice of that meeting I am supposed to be going to this afternoon?

ANN: Is it this afternoon, Grandfather? Are you sure?

GFATHER: Quite sure. But I can't remember whether it starts at two thirty or at three o'clock. If only you could find that notice we should know.

ANN: Well, if it's at two thirty you'd better start, Grandfather. It's twenty past now.

GFATHER: How can I start without the notice, Ann? I do wish you would find it.

ANN: Isn't it on the mantelpiece, Grandfather? I think I saw it there when I was dusting this morning.

GFATHER: Well, it isn't there now. What did you do with it when you had finished dusting the mantelpiece?

ANN: I put it back where I found it, Grandfather.

GFATHER: Well, where is it now?

ANN: I don't know, Grandfather. Have you looked in your pockets?

GFATHER: Of course I've looked in my pockets, Ann. But I'll look again. No... it's not in either of my side pockets. Nor in my breast pocket.

ANN: What about inside pocket?

GFATHER: No, it's not there either.

ANN: What's that in your hand?

GFATHER: This? Oh, it's only an old letter.

ANN: Have you tried your trouser pockets?

GFATHER: Don't be silly, Ann: I wouldn't put a thing like that in my trouser pockets.

ANN: Well now, Grandfather. I think you'd better start out without knowing what time the meeting begins — you may be very late.

GFATHER: Or very early! There's nothing I hate so much as being too early. And then, you know, I'd made up my mind to speak at the meeting. But until I look at the notice again I can't remember what it was I wanted to talk about.

ANN: Oh dear, we simply must find it then. Perhaps it's in the writing-desk. No... it's not in any of the pigeon-holes. Shall I look in all the drawers? It will take me a long time. They're so full.

GFATHER: I think we'd better try all the drawers, Ann.

ANN: Oh, what's this in the waste-paper basket, Grandfather?

GFATHER: Oh, it's only an old letter I threw away a few minutes ago.

ANN: Why, it's your notice, Grandfather. You threw it into the waste-paper basket by mistake.

GFATHER: What time does it say the meeting starts, Ann?

ANN: Two thirty —

GFATHER: In that case I shall have to hurry.

ANN: No, you won't, Grandfather! You've got twenty four hours. The meeting isn't till tomorrow!

DZIADEK: Anno, Anno!
ANNA: Już idę, dziadku.

DZIADEK: Czy widziałeś zawiadomienie o tym zebraniu, na które wybierałem się iść dziś po południu?

ANNA: Czy to dziś po południu, dziadku? Czy jesteś pewien?

DZIADEK: Zupełnie pewien. Ale nie mogę sobie przypomnieć, czy zaczyna się ono o 2 1/2, czy o 3-ciej godzinie. Gdybyś tylko mogła znaleźć to zawiadomienie, wiedzielibyśmy od razu.

ANNA: Jeśli ono jest o 2 1/2, powinienem wyruszyć dziadku. Minęło teraz 20 minut po drugiej.

DZIADEK: Jakże mogę wyjść bez zawiadomienia, Anno? Chciałbym abyś je znalazła.

ANNA: Czy nie leży ono na półce nad kominkiem, dziadku? Zdaje się, że widziałam je tam, kiedy wycierałam kurzę dziś rano.

DZIADEK: Ale nie ma go tam teraz. Coś z nim zrobiła, kiedy skończyłaś wycierać kurze z półki?

ANNA: Położyłam je z powrotem tam, gdzie je znalazłam, dziadku.

DZIADEK: Więc gdzie jest teraz?

ANNA: Nie wiem dziadku. Czy szukałeś w swoich kieszeniach?

DZIADEK: Oczywiście, że szukałem w moich kieszeniach, Anno. Ale zobacz jeszcze raz. Nie... nie ma go w żadnej z moich bocznych kieszeni. Ani w górnej kieszonce.

ANN: A co z kieszenią wewnętrzną?

DZIADEK: Nie, nie ma go tam także.

ANNA: Co to jest to, co trzymasz w ręku?

DZIADEK: To, oh to jest tylko stary list.

ANNA: Czy szukałeś w kieszeniach spodni?

DZIADEK: Nie bądź niemądra, Anno: Nie włożyłbym takiej rzeczy do kieszeni od spodni.

ANNA: Dobrze zatem, dziadku, sądzę, że powinieneś wybrać się nie zając godzinny rozpoczęcia posiedzenia; inaczej bardzo się spóźnisz.

DZIADEK: Lub przyjdę znacznie wcześniej. Niczego tak niecierpię, jak przyjąć z wyprzedzeniem, a poza tym, wiesz, zdecydowałem się przemawiać na zebraniu. Ale dopóki nie spojrzę na zawiadomienie, nie przypominę sobie co to było o czym chciałem mówić.

ANNA: A jej, muszę to znaleźć w takim razie. Może jest w biurku. Nie... nie ma w żadnej z małych szufladek. Czy mam poszukać we wszystkich szufladach? Zabierze mi to dużo czasu. Takie są pełne.

DZIADEK: Sądzę, że lepiej byłoby, gdybyśmy przeszukali wszystkie szuflady, Anno.

ANNA: Oh, cóż to jest tam w koszu, dziadku?

DZIADEK: Oh, to jest tylko stary list, który wyrzuciłem kilka minut temu.

ANNA: Ależ to jest twoje zawiadomienie, dziadku. Wrzuciłeś je przez pomyłkę do kosza.

DZIADEK: O której godzinie zaczyna się posiedzenie według niego?

ANNA: Druga trzydzieści.

DZIADEK: W takim razie muszę się spieszyć.

ANNA: Nie, nie potrzebujesz, dziadku. Masz 24 godzin czasu. Posiedzenie jest dopiero jutro!

KAGIUK Anglisty

Idioms with „for“

To ask for a thing.
He is not for us (on our side).
It is not for me to give an opinion (— it is not my duty to give an opinion).
He set out for home, he left for Cairo (intending to go to Cairo).
For ever.
We have enough food for a year etc.
I am going to Alexandria for a week (intending to stay a week).
He spoke for several minutes.
I exchanged my house for a piece of land.
Respect, reverence, regard etc. for.
I am sorry for what I have done.
Remarkable, famous, noted for.

Właściwe słowo na właściwym miejscu

To cut — this word means to divide with a knife or other sharp instrument as:
I cut the cloth into two pieces with a pair of scissors.
To cut off — means to sever a part of anything by cutting as:
It is necessary to cut off the dead branches from the trees (or to cut the dead branches off the trees).
To cut down — means to fell, or cause to fall by cutting, as:
The woodcutters cut down the trees. In speaking of corn we use to cut as: They cut the corn at the end of summer.
To cut up — means to cut into small pieces.
To denote dividing otherwise than with cutting instrument, use such expressions as — to tear. Ex. My coat is torn.
The above expressions may have figurative uses, as:

The besiegers cut off all supplies from the town. The army found its communications cut. The department are trying to cut down expenses. Distinguish such phrases as:
I cut my finger, and I cut off my finger.
Character — cannot be used in the plural in the same sense as in the singular. In the plural (characters) it means printed or written letters of the alphabet.
EX There are many characters in the Chinese alphabet. This title is written in Old English characters.
In the plural it also denotes the personages in a novel or play.

Curiosity

This word has both a subjective and an objective meaning. It denotes either: 1) the desire to know or 2) the thing about which we desire to know, something remarkable or peculiar. The same applies to the adjective curious. Ex. I was filled with curiosity to hear the cause of this curious phenomenon. The Museum contains many curiosities. Monkeys are very curious animals.
Poniżej podajemy szereg idiomatycznych wyrażen, w których użyto nazw poszczególnych części garderoby:

- To cap anything — To improve upon. No matter how good a story might have been he was sure to cap it.
- To set her cap at — to pay amorous attention to. I am sure that Marta has set cap at Bill.
- To throw her cap over a windmill — to be guilty of indiscretion. Since he jilted her she has thrown her cap over a windmill and is leading a very gay life now.
- If the cap fits — If the charge is just admit it. Do you mean that I am a liar? If the cap fits wear it. the cloth — the clergy. We should show proper respect towards the cloth.
A turn-coat — A person who changes his opinions. My young daughter is a turn-coat. Last year she was Oxford. This year she is Cambridge.
to trail your coat — to look for trouble to wish to fight.
He is a bad-tempered fellow; he is always trailing his coat.
to cut your coat according to your cloth — to keep within one's means.
We all have to learn the difficult lesson of cutting our coat according to our cloth.

4) If the cap fits — If the charge is just admit it. Do you mean that I am a liar? If the cap fits wear it. the cloth — the clergy. We should show proper respect towards the cloth.
A turn-coat — A person who changes his opinions. My young daughter is a turn-coat. Last year she was Oxford. This year she is Cambridge.
to trail your coat — to look for trouble to wish to fight.
He is a bad-tempered fellow; he is always trailing his coat.
to cut your coat according to your cloth — to keep within one's means.
We all have to learn the difficult lesson of cutting our coat according to our cloth.

Exclamations

Get along! — Move along! Non-sense!
Get up! — Rise!
Get out! — Go away!
Get out! — You don't mean it!
Get on! — Move!
Get in! — Enter!
Get off! — Go away!

Wielka korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcji, nadawanych przez radio brytyjskie codziennie w godzinach:

- | |
|---|
| 06.15—06.30 na fali: 267, 41.32; 31.50; 25.30 m. |
| 06.45—07.00 na fali: 1796, 456; 49.59; 41.21 m. |
| 08.45—09.00 na fali: 1796; 456; 267, 49.59, 41.21; 31.50; 31.17; 25.30 m. |
| 12.30—12.45 na fali: 31.50; 30.96; 25.30; 19.61; 19.42 m. |
| 13.30—13.45 na fali: 456 m. |
| 16.45—17.00 na fali: 30.96; 19.61 m. |
| 17.45—18.00 na fali: 267; 41.32; 31.50; 25.30; 19.42 m. |
| 20.30—20.45 na fali: 30.96; 19.61 m. |
| 21.30—21.45 na fali: 30.96; 19.61 m. |
| 22.15—22.30 na fali: 456; 49.59; 40.98; 31.17 m. |
| Streszczenie wiadomości, dyktowane powoli dla uczących angielskiego: |
| 12.15—12.30 na fali: 31.50; 30.96; 25.30, 19.61; 19.42 m. |
| 13.15—13.30 na fali: 1796; 456; 267 m. |
| 19.00—19.15 na fali: 456 m, 40.98. |

BERNARD MC ELWAINÉ

Koszykówka w W. Brytanii

Z dniem 1 stycznia 1949 r. wprowadzono nowe reguły gry w koszykówkę. Czynnikiem przyspieszającym jej rozwój jest to, że koszykówka jest jeszcze szybszą grą niż dotychczas. Jedną z wprowadzonych zasad polega na rozszerzeniu pola karnego, które zwiększono dwukrotnie. Poza tym ustalono, że żadnemu graczowi nie wolno pozostawać na tym polu dłużej niż 3 sekundy. Odtąd żaden

nie mógłby w pierwszej ósemce. Na ósmym miejscu uplasowała się Korea. Koszykówka zdobyła sobie jednak wielką popularność w W. Brytanii — tak iż można się spodziewać, że drużyna brytyjska zajmie jedno z lepszych miejsc na najbliższej olimpiadzie, która odbędzie się w Helsinkach w 1952 r. Koszykówkę

miesiący zimowych jest ona jednym z najpopularniejszych sportów.

Już w 1892 r. koszykówkę w jej prymitywnej formie uprawiano w W. Brytanii. Gra ta przedostała się do Europy z Pn. Ameryki wraz z rozwojem organizacji znanej pod nazwą YMCA. Dopiero jednak w czasie ostatnich miesięcy I wojny światowej gra zdobyła sobie dużą popularność na gruncie europejskim. W Anglii zasługę spopularyzowania „kosza” przypisać należy wojskom amerykańskim.

Stopniowo koszykówka przyjęła się w Londynie i w innych większych miastach. Następnie w r. 1936 został utworzony Angielski Amatorski Związek Piłki Koszykowej, w którego skład weszło wówczas jedynie 7 drużyn. W ciągu 1939 r. gra w kosza uprawiano już 5.000 osób we wszystkich okręgach Anglii.

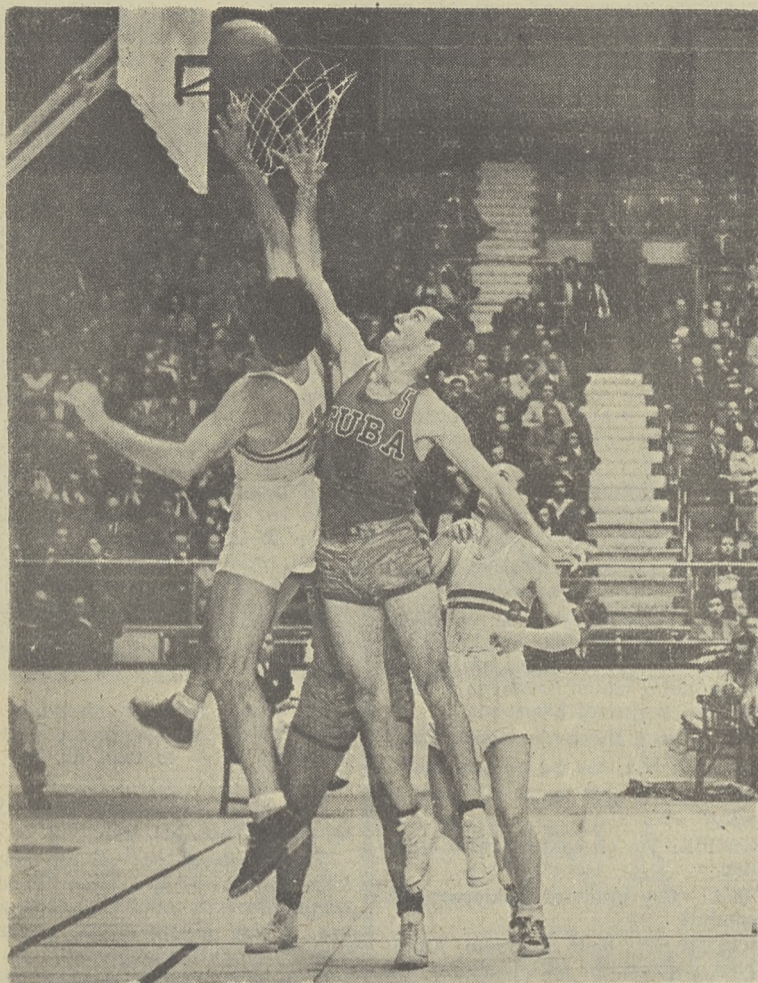
Niestety II wojna światowa przerwała budowę odpowiednich ośrodków, mających służyć do uprawiania koszykówki na większą skalę. Mimo to gra ta rozpowszechniła się ogromnie w jednostkach sił zbrojnych. Wśród Kanadyjczyków, służących w lotnictwie, koszykówka miała naturalnie ogromne wzięcie. Władze szybko zorientowały się, że gra ta stanowi świetną metodę treningową dla załóg samolotów, ponieważ rozwija współpracę między okiem a ręką. Zaczęto więc organizować kursy instruktorskie i sędziowskie, a każdy instruktor ćwiczeń cieleśnych, szkolący się w ośrodkach treningowych armii, musiał nauczyć się gry w koszykówkę. Gra ta więc rozpowszechniła się wkrótce w całej armii i marynarce, gdzie zaczęto ją uważać za bardzo poważny rodzaj sportu. Rozgrywane wówczas w Anglii mecze między jednostkami wojskowymi angielskimi a amerykańskimi podniosły w znacznym stopniu poziom gry. Oddziały polskie przebywające w W. Brytanii posiadały również doskonały zespół koszykarzy.

W późniejszym okresie wojny ministerstwo zdrowia zrozumiało wielką wartość jaką przedstawia uprawianie koszykówki dla żołnierzy powracających do zdrowia po wyleczeniu się z ran, otrzymanych w walkach. W czasie długich dni rekonwalescencji pacjenci nabierali szybko siły i zdrowia dzięki godzinom spędzonym na grze w koszykówkę. Gra ta cieszyła się szczególnie wielką popularnością wśród

jęcych się pod opieką rządu, wprowadzono do swego programu gier i zabaw — koszykówkę. Popiera tę grę również i Centralna Rada Wychowania Fizycznego. Ponieważ koszykówkę powinno się rozpowszechnić wśród dzieci uczęszczających

do szkół wielki ośrodek szkoleń nauczycieli gymnastyki tzw. Loughborough College, wciągnął tę grę na listę wykładanych przedmiotów.

Chociaż W. Brytania, realizując swój wielki plan budowy domów mieszkalnych, nie może poświęcić specjalnej uwagi sprawie budowy ośrodków gry w koszykówkę, wykorzystuje się wszelkie możliwości stworzenia tego typu ośrodków prowizorycznych. Sale rekreacyjne w fabrykach stołówek i świetlicach można szybko przekształcić w boiska do koszykówki, i tak się właśnie czyni.



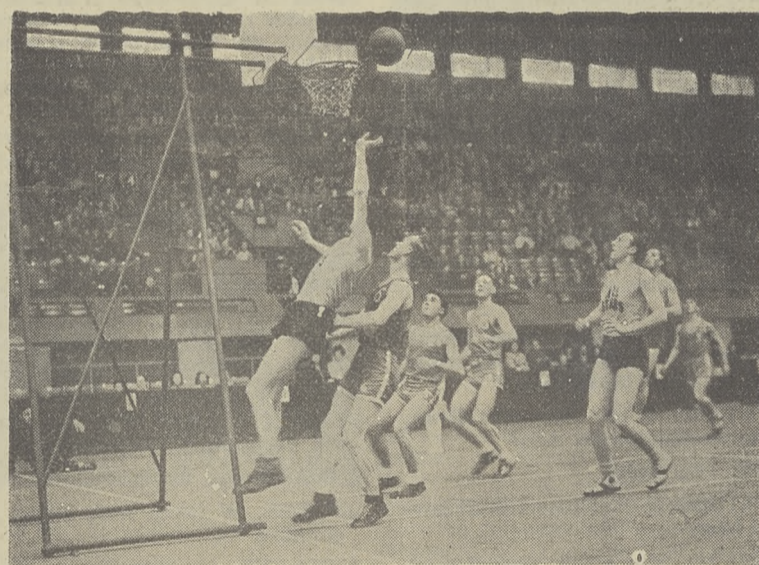
Scena z zawodów na stadionie w Wembley

wielkim wzrostem obdarzony zawodnik nie będzie już mógł oczekiwać pod koszem na sposobność strzałową. Wypełniono tym samym stosowaną powszechnie podczas meczów praktykę ustawiania doskonałego strzelca „od kosza” przeciwnika. Teraz każdy gracz będzie musiał znajdować się w ciągłym ruchu.

Potrzeba wprowadzenia zmian w regułach „kosza” w odniesieniu do pola karnego stała się zupełnie jasna jeszcze przed ostatnią olimpiadą. Oto np. w drużynie USA jeden z graczy, Bob Kurland, mający 2.13 m wzrostu, mógł sobie stać spokojnie na polu karnym, a po otrzymaniu piłki z łatwością „wkładać” ją do kosza.

Jak więc oczekiwano zespół USA zdobył złoty medal olimpijski w turnieju koszykówki. Niespodzianką było drugie miejsce Francji i trzecie Brazylii. W r. 1936 na drugim miejscu uplasowały się kolejno Kanada i Meksyk. Czwartą była Polska W. Brytanii nie zdołała reprezentacji. Podczas ostatnich rozgrywek olimpijskich 4, 5 i 6 miejsca zajęły kolejno — Meksyk, Urugwaj i Chile. 7 była Czechosłowacja — jedyny zespół europejski, który zna-

wymyślił Kanadyjczyk, dr James Naismith, jeszcze jako student na jednym z uniwersytetów USA. Pragnął on wprowadzić grę, która utrzymałaby studentów w kondycji i w ciągłym treningu w okresie zimowym. Opracował więc własne zasady gry. Najtrudniej jednak poszło mu wynalezienie odpowiedniej metody zdobywania punktów. Gdy spróbował



Z zawodów koszykowych na Olimpiadzie

TABELA LIGOWA

(wyniki do soboty 5 marca włącznie)

Klub	Ilość gier	wygr.	remis	przegr.	punkt
Portsmouth	30	17	8	5	42
Newcastle U.	30	15	9	6	39
Arsenal	31	14	8	9	36
Derby County	29	14	8	7	36
Manchester U.	28	13	9	6	35
Manchester City	31	12	11	8	35
Charlton Athl.	31	12	10	9	34
Stoke City	30	13	7	10	33
Wolverhampton	29	12	7	10	31
Bolton Wanderers	30	12	6	12	30
Birmingham	31	9	11	11	29
Burnley	31	10	9	12	29
Blackpool	31	5	11	15	26
Liverpool	29	8	12	9	26
Sunderland	30	9	10	11	28
Everton	31	11	6	14	28
Chelsea	30	9	9	12	27
Aston Villa	30	10	4	16	24
Sheffeld U.	30	8	7	15	23
Preston	31	7	8	16	22
Middlesbrough	30	7	8	15	22
Huddersfield	29	7	8	14	22

wał zastosować w grze bramki używane w hokeju — punkty zdobyte urastały do ogromnie dużych cyfr. To było niewygodne. W końcu więc postanowił ustawić bramki na balkonie, który otaczał salę gimnastyczną. Poprosił więc woźnego o przybicie na balkon dwiema skrzynkami. Zamast skrzynki woźny wynalazł dwa kosze na odpadki. Balkon znajdował się na wysokości 3 m od podłogi — tę wysokość kosza stosuje się dotychczas, tylko dziś już stalowe pierścienie i siatki zastąpiły zwyczajne kosze.

Koszykówka szybko rozpowszechniła się po całej Ameryce. Dziś uczęszcza tam na jej mecze 90 mil. widzów rocznie. Gra się w kosza na każdym uniwersytecie, w każdym gimnazjum i szkole — jak i w niezliczonych klubach i fabrykach. Naturalnie gra rozszerzyła się i w Kanadzie, gdzie podczas mroźnych

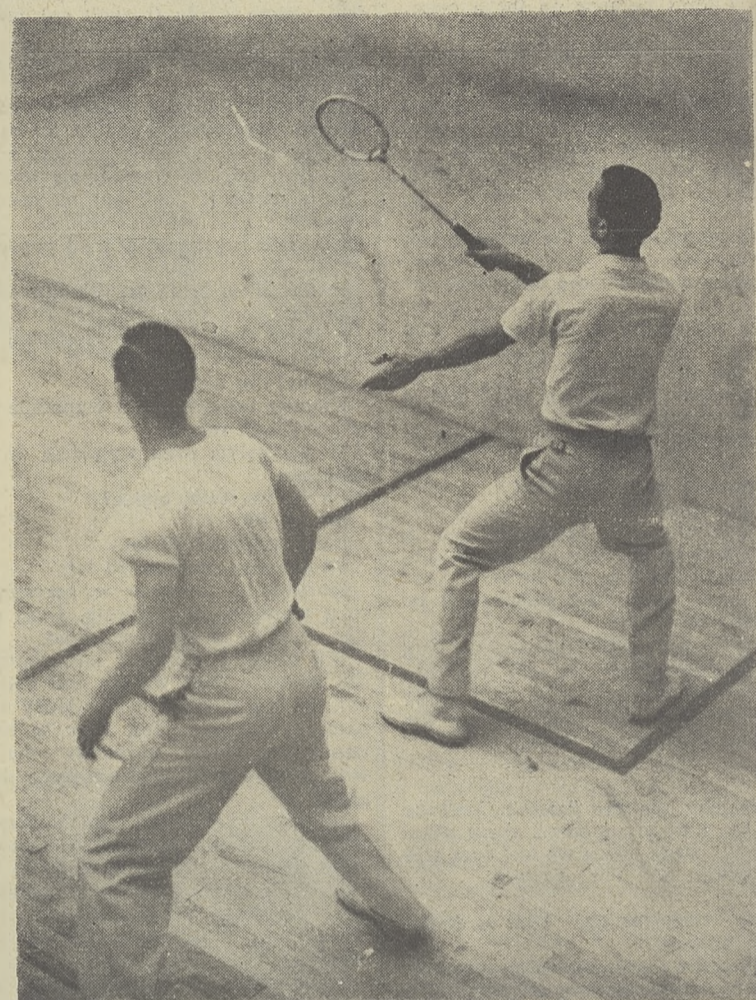
żołnierzy lotnictwa, którzy musieli się poddawać licznym operacjom, aby wyleczyć rany, pochodzące z oparzenia i innych obrażeń.

Żołnierzom innych jednostek koszykówka również pomogła w powrocie do zdrowia, zwłaszcza tym, którzy potrzebowali wzmocnienia mięśni bark i stosu pacierzowego.

Po wojnie ministerstwo zdrowia przejęło ośrodki odnowieńcze, zaś gra, która tak wiele zdziałała dla żołnierzy, została wykorzystana do wzmocnienia w okresie rekonwalescencji sił górników, robotników przemysłu itd. Obecnie w uzdrowiskach, utrzymanych przez ministerstwo zdrowia, koszykówka figuruje na liście gier i czynności przypisanych do powrotu do zdrowia.

W okresie powojennym koszykówka zawojowała i inną dziedzinę życia. Federacja Klubów Młodzieżowych i szereg organizacji znajdu-

Squash Rackets



Popularną grą o zasadach nieco zbliżonych do tenisa jest tzw. „Squash rackets”. Używa się do niej specjalnych raket i miękkich piłek gumowych. Kort o wymiarach 10,5 x 7 musi być otoczony 4 ściankami. Przednia ma 5 m wysokości, tylna 2,33 m, a boczne łączą je, opadając ukośnie. U dołu przedniej ściany znajduje się drewniana tablica o wysokości 1/2 m. Jeden z dwóch graczy (stojących obok siebie, jak to widać na zdjęciach) serwuje. Piłka może się odbić albo o ziemię albo o którąkolwiek ze ścian, musi jednak trafić w tablicę, znadząc się na przedniej ścianie. Odbitą od tablicy piłkę chwytają na raketę drugi gracz i odbija ją ponownie itd. Punkty zdobywa się tylko za piłki nieodbite przez przeciwnika po serwie. Jeżeli serwujący nie odbije piłki w toku gry, albo po swym serwie, traci serwa na korzyść przeciwnika.

Grę „squash rackets” uprawia się nie tylko w W. Brytanii, lecz także i w Australii, Nowej Zelandii, Płd. Afryce, a także i w U.S.A. Mistrzem Wysp Brytyjskich jest Egipcjanin — Mahmoud Karim (tytuł mistrzowski zdobył na otwartym turnieju o mistrzostwo W. Brytanii).

„Squash rackets” nie przyjęła się we wszystkich krajach Europy. Jednakże znalazła zwolenników i to entuzjastycznych w Belgii, Danii i Holandii.

W W. Brytanii gra ta przeniknęła nawet do szkół i zaczyna figurować na równi z innymi grami na liście ćwiczeń w ramach lekcji gymnastyki. Być może, że zdobędzie sobie ona popularność również i w innych krajach Europy.

Jest łatwa i tania, nie wymaga specjalnych urządzeń, można ją uprawiać na sali i na świeżym powietrzu, — to wszystko rokuje jej dobrą przyszłość.

